Nr 61. Kraków, Czwartek 14 Marca 1895. Rocznik XLVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herzla, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoie pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Przegląd polityczny.

Kraków 13 marca.

W sprawie cylejskiej donoszą *Narodni Listy*, że hr. Hohenwart konferował podczas poniedziałkowego posiedzenia Izby poselskiej z deputowanym Vosnjakiem, ażeby raz jeszcze dokładnie omówić położenie, wytworzone faktem, iż rokowania pomiędzy deputowanymi słoweńskimi a rządem na niczem spełzły. Dep. Vosnjak oświadczył hr. Hohenwartowi, że nie może odstąpić od stanowiska, jakie zajął i że z większą niż kiedykolwiek energią zmuszonym jest go bronić. Był to jedyny rezultat konferencyi. Tego samego dnia wieczorem dep. Vosnjak odjechał do Cylei. Wśród Słoweńców, jak zapewniają *Narodni Listy*, panuje żywe rozdrażnienie z powodu tak spóźnionych rokowań w sprawie przesądzonej już przez wstawienie odpowiedniej pozycyi do budżetu, oraz z powodu obawy, iż Polacy ze względu na stanowisko ministra Madeyskiego nie zechcą w sposób stanowczy popierać słoweńskiego słusznego narodowego żądania. Wogóle Słoweńcy mają bardzo za złe hr. Hohenwartowi, że wszedł w sprawie cylejskiej w jakiekolwiek rokowania z rządem i ze zjednoczoną lewicą niemiecką. — Notując te informacye, wydaje się nam wprost dziwacznem twierdzenie, że Polacy ze względu na ministra Madeyskiego nie zechcą poprzeć postulatu słoweńskiego. Przedewszystkiem mniemamy, że Koło polskie w każdym razie uważałoby za swój obowiązek poprzeć słuszne i żywotne żądania Słoweńców, a co do utworzenia gimnazyum słoweńskiego w Cylei, to właśnie także ze względu na p. ministra Madeyskiego głosować powinno Koło za odnośną pozycyą budżetową. Wszak pozycyę tę wstawił do budżetu obecny minister oświaty, a zgodził się na nią minister skarbu i wogóle oświadczył się za nią rząd koalicyjny. A więc logiczniejszym byłby wniosek, że w tym specyalnym wypadku Koło polskie opierając się utworzeniu gimnazyum słoweńskiego w Cylei, działałoby wbrew intencyom p. ministra Madeyskiego.

Korespondenci petersburscy dzienników niemieckich zapewniają, że już niebawem zamianowany zostanie pomocnikiem warszawskiego jenerał-gubernatora, dotychczasowy gubernator charkowski, tajny radca Petrow, brat szefa departamentu policyi jenerała porucznika Petrowa. Tajny radca Petrow w tych dniach przybyć ma do Petersburga. „Petrow — pisze o nim jeden z korespondentów — należy do tych niewielu rosyjskich gubernatorów, którzy współudział ludności w życiu państwowem uważają za rzecz zbawienną i nie należą do zwolenników biurokratycznego systemu tuszowania. O wysokiem znaczeniu prasy tajny radca Petrow jest przekonany tak bardzo, że nie szczędząc trudów i kosztów nadał charkowskiej gubernialnej gazecie charakter wielkiego politycznego dziennika, omawiającego swobodnie i krytycznie sprawy administracyjne. Wskutek tego łatwo zrozumieć, że tajny radca Petrow ma znacznie więcej nieprzyjaciół, niż którykolwiek inny gubernator, co go jednak nigdy nie mogło skłonić do zboczenia z drogi, którą uznał za odpowiednią“. Dotyczasowy pomocnik warszawskiego jenerał-gubernatora baron Medem miał objąć jenerał-gubernatorstwo wileńskie, od wyjazdu Orżewskiego, jeżeli jeszcze nie formalnie, to w każdym razie już faktycznie wakujące. Utrzymują jednak, że baron Medem mało okazuje ochoty do objęcia tego trudnego i odpowiedzialnego stanowiska i najchętniej wróciłby do Petersburga dla objęcia spokojniejszego i przyjemniejszego urzędu.

Dyskusya adresowa, tocząca się obecnie w sejmie wirtemberskim, zaznaczy się na zawsze w dziejach konstytucyjnego rozwoju tego kraju. Wirtembergia cieszy się obecnie sejmem, złożonym z dwóch Izb; jednakże Izba niższa nie jest właściwą reprezentacyą ludową, gdyż oprócz 70 posłów, wybieranych przez lud, należy do niej 23 wirylistów, mianowanych przez rząd z pomiędzy katolickich i protestanckich prałatów, tudzież z grona szlachty. Od dawna już większość sejmu, złożona z demokratów i katolików, domagała się usunięcia tej anomalii i przeniesienia wirylistów do Izby wyższej; jednakże rząd opierał się stanowczo wszelkiej podobnej reformie, a opór ten podsycali narodowo-liberalni posłowie, którzy mieli w tem swoje wyrachowanie, gdyż z wyjątkiem dwóch katolickich duchownych, wiryliści szli zawsze z nimi. Ostatnie wybory skończyły się stanowczą klęską narodowo-liberalnego stronnictwa, a sam prezes ministrów Mittnacht uniknął porażki jedynie dzięki katolickim głosom. Zorganizowała się natychmiast większość, złożona z centrum i demokratów, która na czele swego programu postawiła rewizyę konstytucyi w duchu utworzenia czysto reprezentacyjnej izby. W toku dyskusyi nad adresem, w którym ta myśl była zawarta, oświadczył ku ogólnemu zdziwieniu prezes gabinetu, że rząd przekonawszy się, iż kraj pragnie reformy, zgadza się na zupełne usunięcie z Izby poselskiej wirylistów, pod warunkiem jednakże, aby posłowie, którzy wejdą na ich miejsce, byli wybierani nie powszechnem głosowaniem, ale przez wyborców, posiadających pewne cenzusowe kwalifikacye. Ponieważ większość Izby zgodziła się na ten warunek, przeto nie ulega wątpliwości, że adres zostanie uchwalony i że reforma projektowana przyjdzie do skutku. W ostatniej chwili pogodzili się z koniecznością nawet narodowo-liberalni posłowie i nie chcąc tracić resztek popularności, oświadczyli, że będą również głosować za usunięciem z Izby wirylistów.

Reforma wyborcza w Belgii, która tak gruntownie zmieniła dotychczasowe konstytucyjne zasady, nie ogranicza się do samego parlamentu, ale obejmuje zwolna wszystkie działy publicznego życia. Obecnie przedłożył gabinet Izbom projekt reformy wyborczej dla gmin wiejskich i miejskich. Według tego projektu prawo wyborcze otrzymają wszyscy obywatele płci męskiej, którzy ukończyli trzydziesty rok życia i przynajmniej trzy lata stale mieszkają w swojej gminie. Oprócz tego pewne kategorye wyborców otrzymają wotum wielokrotne, a mianowicie po dwa głosy będą mieli mężczyzni żonaci, lub wdowcy dzietni, którzy ukończyli 35 rok życia i opłacają przynajmniej pięć franków państwowego podatku od mieszkań; dalej posiadacze nieruchomości, przynoszącej dochód katastralny w wysokości przynajmniej 150 franków; wreszcie urzędnicy i obywatele, posiadający średnie lub wyższe wykształcenie. Każdy wyborca może rozporządzać czterema głosami. Powyższe zasady różnią się znacznie od zasad prawa wyborczego do parlamentu. Przedewszystkiem granica wieku, w którym się otrzymuje prawo głosowania do rad gminnych, zostało podniesione o pięć lat; następnie wyborcy wielokrotni cenzusowi podzieleni będą na cztery kategorye, według wysokości opłacanego podatku od 5 do 20 franków i stosownie do ludności gmin. Im gmina jest mniejszą, tem mniejszy jest podatek, wymagany dla otrzymania przywileju drugiego głosu. Po wszak granica ta rozpoczyna się już przy 5 frankach, w gminach z ludnością [illegible] od 20 franków. W końcu wyborcy do parlamentu mogą rozporządzać najwyżej trzema głosami, podczas gdy wyborcy gminni mogą posiadać cztery głosy. W ten sposób przyznaje rząd zrównoważyć przewagę radykalnych żywiołów, wywołaną przez powszechne głosowanie, a najskuteczniej w gminnych zarządach. Projekt rządowy napotyka oczywiście na silną opozycyę ze strony całej lewicy, ale wielu katolickich demokratów sprzyja mu się także wprowadzeniem ograniczeń cenzusowych. Mimo to przedłożenie otrzymało znaczną większość we wszystkich sekcyach Izby, tak, że przyjęcie jego jest zapewnione.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 12 marca.

(Z Koła polskiego.)

Koło poselskie polskie odbyło dzisiaj rano przed posiedzeniem Izby poselskiej krótkie posiedzenie, poświęcone prawie wyłącznie obradom co do poprawek do §§ 2 i 3 projektu ustawy, reformującej podatek zarobkowy. W paragrafach wymienionych zawarte są postanowienia co do uwolnienia od podatku zarobkowego niektórych rodzajów przemysłu. Już na przeszłem posiedzeniu Koła wyłoniono, że postanowienia te potrzebują zmiany i uzupełnienia w celu rozszerzenia i dokładniejszego sformułowania uwolnień od podatku zarobkowego, pewnych rodzajów przemysłu rolniczego, oraz przemysłu domowego, prowadzonego jako uboczne zatrudnienie, wreszcie czynszów dzierżawnych, płaconych z małych parcel gruntu, gdyż od tegoż samego gruntu opłacany już jest podatek gruntowy i ma być nadto opłacany podatek osobisto-dochodowy.

W powyższym celu rozszerzenia wspomnianych uwolnień od podatku zarobkowego wnieśli poprawki posłowie: Czecz, Chrzanowski, Piniński, Skarzewski, Abrahamowicz Eugeniusz. Oddzielna komisya rozstrząsała te poprawki i przedłożyła sformułowane przez siebie alternatywne wnioski, w których objęte są te poprawki. Koło przyjęło oba alternatywne wnioski i postanowiło, że po porozumieniu się z innemi stronnictwami, ten z alternatywnych wniosków będzie przedłożony Izbie, który będzie miał większe prawdopodobieństwo przyjęcia go przez Izbę. Co do przemysłu domowego przyjęto poprawkę rozszerzającą uwolnienie od podatku zarobkowego na wszelkie uboczne zatrudnienie, jeżeli czysty dochód z tego zatrudnienia wynosi rocznie mniej niż 60 złr. Projekt rządowy oznaczał jako granicę uwolnienia ubocznego zatrudnienia od podatku zarobkowego, jeżeli roczny dochód wynosi mniej niż 30 złr.

W sprawie reformy podatkowej

odbieramy następujące pismo:

Lwów 10 marca.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z wielkiem zajęciem czytaliśmy w kołach urzędniczych artykuł *Czasu* z d. 6 b. m. o reformie podatkowej. Szczerze wdzięczni jesteśmy Szan. Redakcyi za podniesienie głosu w sprawie urzędników, a licząc na tę okazaną nam życzliwość, postanowiliśmy prosić Szan. Redakcyę o łaskawe umieszczenie w *Czasie* następującego uzupełnienia wspomnianego artykułu:

Wiadomo, że c. k. urzędnicy, oprócz płacy, pobierają t. zw. dodatki aktywalne, to jest urzędnicy od rangi X do V włącznie — wyżej zaś, to jest od rangi IV aż do I włącznie, pobierają, oprócz płacy, t. zw. dodatki do funkcyi. Pierwsze i drugie nie są policzane przy wymiarze emerytury; pierwsze i drugie są zmienne, stosownie do klasy, w której umieszczone jest miejsce urzędowania; pierwsze i drugie, według dzisiaj obowiązującej ustawy, są wolne od podatku.

Według nowego projektu (§ 167) dodatki tak zw. aktywalne ulegają podatkowi osobisto-dochodowemu; co do dodatków zaś do funkcyi ma być drogą rozporządzenia postanowiono, czy mają być opodatkowane. Atoli rzecz jasna, że będą uwolnione od podatku, gdyby bowiem ten zamiar nie istniał, to przecież można było w § 167, obok dodatków aktywalnych, umieścić i te słowa: dodatki do funkcyi, i niepotrzebnem byłoby zakrywać właściwy zamiar dość zresztą przeźroczystą zasłoną przepisu „rozporządzenia“.

Gdzież tu sprawiedliwość? Zwalniać od podatku dodatki szefów sekcyi, prezydentów sądów najwyższych i namiestników, prezydentów sądów wyższych i ministrów, a obarczać tym podatkiem dodatki rzeszy biednych urzędników.

Głoszą, że cały projekt reformy oparty jest na zasadzie: „zmniejszyć ciężary ekonomicznie słabszych, a więcej obciążyć ekonomicznie silniejszych.“ Jeżeli to prawda, to nie wiemy, dlaczego co do urzędników wymieniony projekt w tym wypadku wprost przeciwnej hołduje zasadzie.

Wieleby się jeszcze dało przytoczyć szczegółów, ale trudno nadużywać uprzejmości Szan. Redakcyi.

Niech tylko wolno będzie jeszcze raz zwrócić na to uwagę, że przecież ogólnie uznaną jest niedostateczność wszystkich płac, począwszy od I-ej rangi aż do najniższej; a jeżeli już projekt reformy nie zdobył się na to, aby urzędników wogóle nie obciążać, to niechże przynajmniej nie będzie podwójnem obciążeniem (podatek osobisto-dochodowy i podatek od płacy) dochodu równym dla wszystkich urzędników.

Żywić trzeba nadzieję, że nasi posłowie zechcą zająć się interesami urzędników, tak jak i interesami innych wyborców i w rozprawie szczegółowej usuną te rażące niesprawiedliwości.

Z głębokiem uszanowaniem *R. S.*

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby zakończyła się dyskusya jeneralna nad projektem reformy podatkowej przemowami: jeneralnego mowcy *pro* dep. Mengera i jeneralnego sprawozdawcy dep. Beera.

Dep. Menger podnosi, że od szeregu lat skarżą się opodatkowani, skarży prasa, skarżą sejmy i parlament na wielkie braki ustawodawstwa podatkowego. Obecnie przedłożono ustawę, której zasadniczo niepodobna zwalczać. A jednak powstali przeciw niej z prawej i lewej strony przeciwnicy, radykalni polityczni przeciwnicy. Zarzuty, zwrócone wogóle przeciw projektowi, nie są niebezpieczne; nie można wątpić o przyjęciu reformy znaczną większością. Inne niebezpieczeństwo zagraża po za Izbą. Łatwo zrozumieć, że poszczególne punkta projektu budzą niezadowolenie; występuje ono jako objaw tarcia przeciwnych interesów. Trudności jednak nie przeszkodzą zwycięstwu. Nasi poprzednicy na tych ławach stworzyli wielkie dzieła: ustawodawstwo gminne i szkolne. Nam przypadło zadanie rzucić promień nowożytnych pojęć w zamkniętą dotychczas dziedzinę ustawodawstwa podatkowego. (Oklaski).

Po przemowie jeneralnego mowcy nastąpiło „faktyczne sprostowanie,“ połączone z hałaśliwą sceną. — Dep. Gessmann: Dep. Auspitz nazwał moje towarzystwo zniesławiającem. Oświadczam, że taki, jak Auspitz, nie może mnie wogóle obrazić, świadczy jednak o wprost miedzianem czole... Prezydent Chlumecky (przerywając): Przywołuję pana do porządku. — Dep. Gessmann: Jeśli zarzuty czyni człowiek, który z pomocą najbezwstydniejszej korupcyi wszedł do tej Izby... — Prezydent Chlumecky: Odbieram panu głos. — Dep. Auspitz: Dep. Gessmann osądził się sam zapamiętałością swoich wywodów i uważam poniżej mojej czci na nie odpowiadać. (Oklaski na lewicy).

Sprawozdawca Dr Beer polemizuje kolejno z wywodami przeciwników projektów podatkowych. Zarzuty, zwrócone w pierwszym rzędzie przeciw partyi liberalnej, wypływają zapewne z nieznajomości ustroju podatkowego i z chęci pokrycia tej nieznajomości. Bardziej zasadniczy jest zarzut Dra Kaizla, że ustawa, która zapewnia państwu nowe źródła dochodu, już z tego powodu winna być odrzuconą. W rozmaitych kierunkach powstają potrzeby, które trzeba zaspokoić, a którym teraz zadość uczynić niepodobna. I tak koszta przeprowadzenia nowej procedury, rozwój szkolnictwa, naprawa bytu urzędników. Podniesiono również zarzuty, że ustawa nie uwzględnia zasad socyalno-politycznych. Należy przypomnieć, że kiedy w Prusiech przy podatku osobisto-dochodowym oznaczono *minimum* egzystencyi na 900 marek, u nas granicą jest 600 złr. Nie są również słuszne ataki dep. Steinwendera przeciw ruchomemu kapitałowi. Należy ostrzedz Izbę, aby nie szła za tym syrenim głosem. Za co uważa się właściwie Towarzystwa akcyjne? Czy to mają być Towarzystwa, którym wolno wszystko zabierać? (Wesołość na lewicy). Towarzystwa akcyjne stały się dzisiaj koniecznością ekonomicznego życia. Stając w obronie małego przemysłu, nie można, według zasad sprawiedliwości, zamykać oczu na rozwój przedsiębiorstw akcyjnych. Jak są Towarzystwa te opodatkowane na Węgrzech? Jeśli rzeczy pójdą tym torem, jeszcze w tem stuleciu wielka część austryackiego przemysłu przeniesie się do Węgier. (Potakiwania na lewicy). W każdym razie — za-

Z TEATRU.

Czy pamiętacie treść *Dyonizy*? Panna Marta de Bardannes ma brata i nauczycielkę. Ma także konkurenta w osobie młodego Fernanda de Thauzette. Nauczycielka była niegdyś kochanką Fernanda, a dziś kocha brata Marty i jest przez niego kochaną. Fernand jest naturalnie nikczemny, a młody André de Bardannes bardzo szlachetny. Co do samej Dyonizy, jest to dziewczyna czysta, prawa i godna miłości. Zbłądziła przez „niedoświadczenie,“ błąd swój odpokutowała całym szeregiem lat zgryzoty i cierpienia, ostatecznie pragnie nawet iść do klasztoru. Kocha przytem przyjaciółkę i uczennicę, kocha ją do tego stopnia, że woli odkryć hańbiącą tajemnicę swego życia, niż dopuścić do małżeństwa pomiędzy Martą a niesumiennym uwodzicielem. Wzruszony i przekonany André prowadzi ją do ołtarza, przebaczając jej wspaniałomyślnie grzech przeszłości. Na tem tle *continuel ricanement de la phrase* jak zawsze u Dumasa. Otóż polska Dyoniza, którą widzieliśmy w sobotę, zamieniła imię z francuską uczennicą i nazywa się Martą. Zresztą znajduje się w położeniu zupełnie tem samem, z tą jedynie różnicą, że ten, który ją kocha i którego ona kocha, nie jest bratem panny de Bardannes, ale tylko prostym rządcą dóbr i majątku hrabiów Lignickich. Uwodziciel nazywa się książę Porycz, jest prawie tak samo nikczemny, jak młody de Thauzette, i tak samo stara się o rękę i majątek uczennicy Dyonizy. Rozwiązanie nie różni się także niczem od francuskiego pierwowzoru. Szlachetny rządca oddaje nieszczęśliwej nauczycielce ramię swoje i nazwisko. Tylko *ricanement de la phrase* niema wcale; i hrabianka Lignicka i Marta i Porycz i szlachetny rządca mówią językiem komedyj Korzeniowskiego, językiem poprawnym, bladym, konwencyonalnie teatralnym, a w każdym razie nie mają bynajmniej zamiaru uzupełniać w czemkolwiek przedmowy do dramatu, którą zresztą czuły słuchacz musi sobie w duchu dośpiewać.

Podobieństwo treści ze sztuką Dumasa musi naturalnie trochę szkodzić ostatniej komedyi Koziebrodzkiego, nagrodzonej na warszawskim konkursie. Trochę, powtarzam, bo nie należę do tych, którzy podobieństwa tematów i pomysłów poczytują poetom za przewinienia takie, że ich nawet usprawiedliwić niepodobna. Niech tylko w cudzy pomysł, w cudzy scenaryusz nawet, wniosą cząsteczkę własnego temperamentu, niech rzucą jeden promień światła nowy i trafny, niech uzupełnią obserwacyę świeżym szczegółem, a gotów jestem chętnie zapomnieć i o analogiach, choćby się nawet uporczywie miały narzucać pamięci. Do historyków literatury należy badanie genezy literackich pomysłów; recenzent powinien jedynie zdać sprawę z wrażenia, jakie utwór sztuki wywiera sam przez się, bez względu na jego literackie bliższe lub dalsze pokrewieństwo. Nie pamiętam już motywów, jakimi sąd konkursowy tłómaczył uwieńczenie *Nauczycielki*; mam pewną nieufność zresztą do tego rodzaju oficyalnych sprawozdań, z których jedno nie tak dawno zapewniało nas zupełnie poważnie, że Sudermann odznacza się brakiem teatralnego szablonu. Wiem tylko, że dramat Koziebrodzkiego miał ułatwioną konkurencyę; zupełnie słusznie dano mu pierwszeństwo przed *Flirtem*, a jeżeli postawiono go ponad *Jakóbem Warką*, stało się to zapewne dlatego, że liczono się z faktem scenicznego powodzenia, które było jednym z warunków konkursu. Konkursy zresztą nie mogą nagradzać arcydzieł; wyróżniają zazwyczaj utwór, który powołanym znawcom wydaje się być najmniej złym z pomiędzy wielu złych nadesłanych.

A niepodobna zaprzeczyć, że *Nauczycielka* ma istotne zalety. Ma przedewszystkiem akt trzeci efektowny, zręcznie ułożony, wypełniony dobrze napisanemi scenami. Ma kilka ról nakreślonych równymi rysami, postawionych bardzo pewnie i teatralnie, i stanowiących wdzięczne dla aktorów zadanie. Ogółem wziąwszy jest *Nauczycielka* pod względem teatralnym jedną z poprawniejszych sztuk rodzimego repertuaru, a pod każdym względem najlepszą ze wszystkich dzieł Koziebrodzkiego, pomiędzy któremi jest przecież kilka chętnie grywanych zarówno w amatorskich jak i nieamatorskich teatrach. Słucha się jej z początku z rosnącem zajęciem; interes dramatyczny rozwija się bądź co bądź do trzeciego aktu bez przerwy i dopiero czwarty przynosi pewne rozczarowanie. Wśród publiczności ma niewątpliwe powodzenie; nikt się nie nudzi, jak na *Chwaście*, nikt się nie oburza, jak na *Kruków*, nikt nie wytrzeszcza zdziwionych i przerażonych oczu, jak na *Dziką Kaczkę*. Stanowi to wszystko razem szereg przymiotów, którymi niewolno pogardzać i które czynią z *Nauczycielki* dość pożądaną zdobycz repertuaru. Nie zdaje mi się jednak, żeby do skarbca narodowej literatury *Nauczycielka* przynosiła cokolwiek innego, prócz śliskiego i wątpliwego co do wartości moralnej tematu, traktowanego zresztą dosyć blado i banalnie.

Nie tu miejsce roztrząsać drażliwe pytanie obyczajowe rzucone przez Dumasa w *Panu Alfonsie* i w *Dyonizie* i za jego przykładem *déshabiller la femme en public*; nie tu miejsce spierać się o to, czy Rajmunda de Montaiglin, Dyoniza albo Marta Czerw mogły upadać i upaść, mając wzniosłe uczucia, szlachetny charakter i czystą wyobraźnię; nie tu miejsce zapytywać, co znaczy to niedoświadczenie, które im służy za wymówkę i jakiego to rodzaju doświadczenia mogą ochronić przed rzuceniem się w ramiona pierwszemu lepszemu uwodzicielowi, który raczy ich uspokoić obietnicą małżeństwa. *Nauczycielka* ma tę jednę więcej zaletę, że nie uogólnia swojej konkluzyi, że nawet znajduje się w niej małe zastrzeżenie wspominające o tem, iż wypadek jest wyjątkowy. Ani surowa hrabina Beata Lignicka, ani szlachetny rządca, nie powtarzają za Wiktorem Hugo okrzyku pełnego humanitarnej emfazy: *O! n' insultez jamais une femme qui tombe!* Tylko, jeżeli wypadek naprawdę miał być wyjątkowy, przedewszystkiem wyjątkową powinnaby być bohaterka. Tymczasem Marta Czerw wydaje nam się nieco mniej zaufania godną, niż Dyoniza, której dzieje mają przecież służyć do uogólniających konkluzyj. Prawda, że odmawia konkurentowi, którego kocha, postępuje zatem daleko uczciwiej niż Rajmunda de Montaiglin. Nie przychodzi jej jednak na myśl, tak jak Dyonizie, uczynić ofiarę z siebie wtedy, kiedy chodzi o uratowanie przed nieszczęściem rodziny tych, którzy byli dla niej dobroczyńcami: gotowa jest oddać na łup księcia Porycza hrabiankę Lignicką, byleby tylko jej własna dobra sława nie poniosła żadnego uszczerbku. Wdaje się nawet do pewnego stopnia z dawnym swoim uwodzicielem w rokowania, które przeciągają się tak długo, że książę przesiaduje całą scenę po za kotarą w pokoju Marty: Dyoniza nie pozwoliłaby na to z pewnością panu de Thauzette.

Rzecz wychodzi na jaw dzięki gadatliwości i głupocie matki Marty; hrabianka Lignicka jest ocalona wbrew woli i ku niekłamanej rozpaczy bohaterki. Jest ocalona wbrew milczącemu zobowiązaniu, jakie uczyniła Marta wobec księcia Porycza. Jej bierność mogłaby być nawet większem usprawiedliwieniem jej przeszłości, niż jej niedoświadczenie. W całym dramacie nie dzieje się nic, na coby Marta Czerw w czemkolwiek wpłynęła; prawda, opowiadaniem swojem wzbudza litość hrabiny i odbiera od niej przyrzeczenie, że nikt się o jej hańbie nie dowie. Zresztą nic więcej. Informuje wprawdzie hrabiankę o charakterze Porycza, oszczędzając naturalnie całkowicie siebie; ale równie dobrze uczynić to mogła hrabina. Nawet szlachetny rządca nie od niej dowiaduje się, jaki jest powód jej oporu i odmowy; podsłuchuje z za kotary rozmowę pomiędzy Martą a Poryczem, w której Porycz z dziwną dla podsłuchującego grzecznością maluje siebie jak najczarniejszemi barwami, chociaż wszedł na scenę po to, aby znieważać Martę i mścić się na niej za to, co nie jest bynajmniej jej zasługą. Rządca jest zresztą bez porównania szlachetniejszy i szybszy w rozstrzyganiu zawikłanych zagadnień obyczajowych, niż André de Bardannes z *Dyonizy*. André waha się i walczy z sobą; gdyby nie rezoner, który przychodzi z pomocą biednej Dyonizie całą świetnością i paradoksalnością dumasowskiego dowcipu, kto wie, jakieby było zakończenie sztuki. Rządca *Nauczycielki* wychodzi z po za kotary zdecydowany i oburzony (zresztą słusznie) na Porycza; z Martą rozmawia tak samo, jak rozmawiał wprzódy i niema w jego słowach ani cienia goryczy, wyrzutu, rozczarowania. Ale możemy być spokojni: jeżeli przyszły mąż Marty nie zginie w pojedynku z Poryczem po zapadnięciu zasłony w akcie czwartym, prędzej czy później gorycz, wyrzuty, rozczarowanie budzić się będą musiały na dnie jego serca.

Jeżeli zatem już postaci z *Dyonizy* nie mają tyle krwi i ciała, a przedewszystkiem tyle prawdy i konsekwencyi, ile ich mieć powinny, jeżeli są to tylko nawet w zamiarze poety wartości ogólne, reprezentujące rzekomo całą mnogość wypadków szczegółowych, jeżeli sytuacye, w jakich się znajdują są *en plein ciel de la fantaisie*, to w głównych postaciach z *Nauczycielki* jest niemniej wewnętrznego fałszu, który daremnie chowa się po za banalność dyalogu, charakterystyki i ujęcia całego przedmiotu. Postaci drugoplanowe są znacznie prawdziwsze, lepsze, barwniejsze: na naszej scenie uwydatniło się to tem bardziej przez to, że dopomogli im swoimi talentami pierwszorzędni artyści. Układ sceniczny, jak wspomniałem, jest poprawny i staranny, jakkolwiek pełen staroświeckich tradycyj: komedyopisarz mniej dbał o naturalny i konsekwentny, a bardziej o stopniowany w efektach rozwój scen i akcyi, starając się utrzymać ruch, płynność, zaciekawienie, teatralne zamknięcia aktów; nie unikał ani monologów, których jest po kilka w każdym akcie, ani swobodnego wprowadzania i wyprowadzania aktorów, ani żadnego z tych wygodnych środków teatralnej licencyi, bez których do niedawna prawie niemożna było obejść się na scenie. Widzieliśmy jednak w sobotę, że publiczność mało przywiązuje wagi do tego rodzaju drobnostek. Kilka efektownych, dobrze napisanych i mogących wzruszyć scen spełnia swoje zadanie i zapewnia *Nauczycielce* sukces większy, niżby go mieć mogły dawniejsze mniej zręczne, mało znane i niegrywane sztuki Koziebrodzkiego, *Po śliskiej drodze* albo *Hrabia Maryan*. Sukces ten pozwala wróżyć, że repertuar niejednokrotnie powracać będzie do *Nauczycielki*, tak jak zapewne nie zapomni o popularnych tego samego pisarza jednoaktówkach, jak *Zawierucha* albo *Stryj przyjechał*.

W poniedziałek wśród koncertu odegrano dwie drobne sztuki, podpisane nieznanemi nazwiskami. Utwór p. t.: *Z powrotem* (przez Olawę) jest niezaprzeczenie pomyślną zapowiedzią na przyszłość. Młody autor wybrał sobie szlachetny wzór do naśladowania: jeżeli jest ktoś wśród nowszych naszych pisarzy dramatycznych, na kimby początkujący poeta mógł się z korzyścią kształcić, to z pewnością tylko Bliziński. *Z powrotem* przypomina *Dziką różyczkę*. Autorowi chodzi o stworzenie podobnego nastroju, jaki wypełnia ten czarujący dramacik. Tylko to tło ma być spożytkowane do nowożytniejszych pomysłów. Syn, który się wychował w Petersburgu i przejęty jest panslawizmem i dekadentyzmem, wraca do nieznanego sobie prawie zupełnie rodzicielskiego domu i obraża zaczepką miłosną dziewczynę, którą wychowują jego rodzice. Atmosfera jednak otoczenia i gorzkie słowa ojcowskie budzą w nim szlachetną naturę. Rażące braki doświadczenia scenicznego i wielka naiwność układu świadczą, że mamy jeszcze do czynienia z próbką bardzo młodzieńczego talentu. Na jego korzyść jednak przemawia przedewszystkiem szczerość i naturalność w traktowaniu scen dość trudnych, i niezaprzeczone poczucie teatralnego efektu.

Zupełnie za to literacką robotą jest okolicznościowy utwór *Jeden z ostatnich*; mimo umyślnego przeciągnięcia monotonnej struny (autorowi chodzi o zachęcenie do składek na rzecz weteranów walk za ojczyznę) jest rzeczą widoczną, że pióro, które kreśliło te sceny, jest pewnem siebie. Trudno było lepiej wywiązać się z zadania, pod względem literackim nader niewdzięcznego. Nieznajomy autor podpisał się pseudonimem: Zwilkoński.

Oba utwory wzorowo były odegrane przez panie Wojnowską, Trapszównę, Siemaszkową i Wójcicką, oraz pp.: Zboińskiego, Zawadzkiego, Siemaszkę i Stępowskiego.

K. E.

kończył mowca — projekt jest lepszy, niż dziś obowiązująca ustawa. Reforma będzie kamieniem granicznym w rozwoju nowego ustawodawstwa podatkowego na pierwszą połowę przyszłego stulecia. Niechaj ją Izba zbada sumiennie i troskliwie, lecz niech nie stawia przeszkód przyjęciu ustawy. Niech ustawę przyjmie dla naszej chwały i pożytku ojczyzny. (Długotrwałe oklaski).

Następnie uchwaliła Izba znaczną większością głosów przejść do dyskusyi specyalnej. Obrady toczą się nad rozdziałem I, paragrafy 1—11 (ogólny podatek zarobkowy).

Dep. Schlesinger zwalcza przepisy projektu, jako ochraniające interesa kapitału. Należy uczynić różnicę między zarobkiem z pracy i z gry na giełdzie.

Dep. Ciani oświadcza w imieniu posłów Trentina, że towarzysze jego głosowali za przejściem do dyskusyi specyalnej, głosowanie jednak w trzeciem czytaniu zależeć będzie od poczynienia uzasadnionych poprawek.

Dep. Purckhard sprzeciwia się przepisom ustawy, jako szkodliwym dla stanu średniego i rolnictwa.

Dep. Neuber podnosi zalety projektu i wnosi oznaczenie ogólnej sumy podatku dochodowego na pierwsze sześć lat w kwocie 17,732.000 złr.

Dep. Scheicher sądzi, że słuszna reforma podatków powinna się rozpocząć od podatków bezpośrednich, stanowiących $^3/_4$ wszystkich opłat. Mowca żąda przekazania §§ 1—11 komisyi, w celu oznaczenia minimum egzystencyi.

Przed zamknięciem posiedzenia wniósł dep. Tuczek interpelacyę w sprawie rozwiązania czeskiego Stowarzyszenia studenckiego „Akademicky Odbor“ w Pradze.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

List ze Żmudzi.

I.

Nie często dochodzą do was głosy ze Żmudzi. Chyba czasem wieść o rzezi wyznawców chrześciańskich przypomni wam to serce starej litewszczyzny, tak bliskie wam, a tak oddzielone. Wiem bardzo dobrze, że nie wszyscy z pośród was umieliby dokładnie odpowiedzieć na pytanie, co to jest właściwie ta Żmudź, jacy tam ludzie żyją, i jakie są warunki, wśród których żyć mogą. Proces krożański musiał w was jednak wzbudzić pewne zainteresowanie dla tego zakątka polskiej ziemi, gdzie cała masa ludności wiejskiej nie zna innego języka, prócz litewskiego dyalektu, dla tych trzech powiatów, w których wzywa się jeszcze w zaklęciach boga Perkunasa i ma się porządną dla jego potęgi bojaźń. Niejeden z was może dopiero wtedy dowiedział się, że Żmudź stanowi niższą część gubernii kowieńskiej, sięga aż do Bałtyku, wchodzi klinem pomiędzy Kurlandyę a Prusy. U obu tych sąsiadów zapożycza Żmudź zdobycze ich cywilizacyi: a więc superfosfat, siano z żytem, koniczynę w płodozmianie, gospodarstwo mleczne, jako dającą dochód gałęź przemysłu wiejskiego, skłonność wreszcie do handlu i przedsiębiorczości, która znajduje zastosowanie w przemycie stale, jako fach praktykowanym i w potajemnem pędzeniu przez włościan gorzałki w małych gorzelniach, ukrytych w podziemiu, gdzie w bagnie, jutro w wertepie lasu, a zawsze tak, aby tylko ścigające je władze zabiorą się do poszukiwań. Szczególnie zaś językami mówi ludność, zamieszkująca ten skrawek ziemi: rdzenna część ludności wiejskiej po litewsku tylko mówi, używa języka litewskiego, jak i właściciele ziemscy po polsku [illegible] narodowości; żydzi porozumiewają się swym żargonem, prowadząc handel po miasteczkach; panujący żywioł urzędniczy rzuca wszystkim język rosyjski; niemieccy koloniści i rzemieślnicy [illegible] w ciągu kilku lat ostatnich, ale jeszcze spotkać ich można; a wreszcie z pośród Łotyszów rekrutują się najlepsi robotnicy i służba. Nie wolno już o języku [illegible], którym często posługiwać się trzeba, ilekroć jedzie się za sprawunkami do miasta, gdzie wywieszone karty ogromnemi ostrzegają literami: *Goworit po polski wospreszczajetsia*. Ten jedyny chyba w swoim rodzaju w historyi świata zakaz, jest tylko jednem ogniwem w łańcuchu prześladowań, który nas ściska. Prześladują tu w nas przedewszystkiem katolicyzm, zlewający w jedno narodowość polską i litewską, stanowiący silną spójnię pomiędzy dworem a chatą; nie uznają narodowości i języka litewskiego, chociaż wszelkie zamachy rusyfikacyjne są bezsilne wobec litewskiej świadomości narodowej; gnębią wreszcie Polaków, uważanych za żywioł oporny i buntowniczy.

Zmiana na tronie nie zaprowadziła pod tym względem żadnej zmiany. Nowe panowanie zaznaczyło się dotychczas na Żmudzi jednym tylko faktem. Wskutek manifestu amnestyi uwolniono z więzień sporą ilość złoczyńców; uwolniono a raczej wypędzono, bo wielu z nich błagało, by im choć przenocować pozwolono w murach więzienia, zanim pójdą w świat, w którym nie mieli ani środków do życia ani kąta własnego. Prośby nie zostały uwzględnione; więźniów wydalono przed nocą na chłód i słotę. Wielu z nich popełniwszy zbrodnię tej samej nocy, zapewniło sobie odtąd dach więzienny nad głową. Inni dotychczas radzą sobie na swobodzie, grabiąc w biały dzień po drogach i lasach, zabierając wracającym z kościoła ludziom kożuchy, chustki i buty, zatrzymując jadących z targu i zabierając im pieniądze; włamując się wreszcie po nocach do chat i dworów. Pomimo to nie straciliśmy nadziei, że panowanie Mikołaja II przyniesie nam jakiekolwiek zmiany na lepsze. Któż może być pewnym, że to nie zawiedzie tak samo, jak tyle innych nadziei! Na razie dzieło [illegible] prowadzi się w dalszym ciągu i tylko w drobnych rzeczach nieco [illegible] przybierać formy. Wiadomo, że [illegible] w powiatowej hierarchii wyższe urzędnicze stanowiska zrodził się wskutek prądu, który z góry [illegible] projekt utworzenia w [illegible] powiatowem mieście Telsze klubu w celu zbliżenia Rosyan z Polakami. [illegible] słynął z pijatyki, bijatyki i skandalicznej gry w karty a wskutek tego został zamknięty. Jeżeli obecny projekt przyjdzie do skutku, wielu z naszych rodaków, mających styczność z urzędnikami, będzie zmuszonych w celu uniknięcia niełaski [illegible], zapisać się na członków i wnosić składkę na istnienie stowarzyszenia, w którem jeden z paragrafów statutu zabraniać ma [illegible].

Obok podatku na klub nałożono na nas z okazyi zmiany tronu także inny podatek. Przez rząd naznaczony marszałek szlachty powiatu Telszewskiego, Niemiec zajmujący jednocześnie posadę pośrednika a właściwiej burzyciela stosunku między dworem a wsią, mającą serwituty, w nadziei otrzymania orderu rozesłał do obywateli polskich rozporządzenie, aby zbierali składki na cel utworzenia z powodu zaślubin cesarza dwóch stypendyów dla uczącej się młodzieży. Wiemy z doświadczenia, że wszystkie stypendya nasze, których seciny w samem Wilnie ufundowali Polacy, obsadzane są przez rząd popowiczami, dziećmi niższych urzędników i wojskowych, którzy wychowują ich na najzawziętszych naszych wrogów. Pomimo to rozporządzenie marszałka ma moc obowiązującą. Dać coś trzeba, aby nie uchodzić za „niebłagonadiożnago“, co w dzisiejszych stosunkach bardzo jest groźne, bo oddaje podlegającą zarzutowi temu jednostkę pod ciągły dozór policyi.

Wszelkie zetknięcie z przedstawicielami rządu przekonywa, że ich usiłowania zwrócone są jedynie ku nadużyciu służących im prerogatyw w sposób ubliżający godności całego narodu rosyjskiego. Przybywający tu w celu obłowienia się urzędnicy, uważają siebie za absolutnych panów położenia, nawet nic nieznaczące figury w każdym czynie starają się złożyć dowody barbarzyństwa. Oto mamy tu naprzykład pocztmistrza Abramowa przysłanego z głębi Rosyi, człowieka gburowatego i ordynarnego, który nakłada dowolne opłaty od przesyłek, zwłaszcza gdy paczkę nadaje Polka. W dodatku pocztmistrz ten nie przyjmuje paczek z innem opieczętowaniem jak lakiem, który sam sprzedaje po bajecznych cenach. Mamy także lekarza sanitarnego Markiewicza, który upomina się, aby towary ze sklepów spożywczych oddawano mu zadarmo i w zamian za to uwalnia od kontroli, mogącej każdej chwili zamienić się w szykanę. Mamy b. pośrednika pokoju Tylińskiego, który procesuje niepełnoletniego chłopca, chcąc mu wydrzeć kawałek ziemi ojczystej, pod pretekstem, że księża przy zamkniętym dziś filialnym kościele w Kownatowie kosili kiedyś siano na tych łąkach; równocześnie policya pozostająca w porozumieniu z Tylińskim oskarża, biednego i najniewinniejszego chłopca o brak uległości dla jej zarządzeń a sędzia kasuje ten proces na mocy manifestu Mikołaja II ułaskawiającego podobne wykroczenie. Oskarżony będąc niewinnym nie powinien przyjąć tej łaski, bo przyjmując ją przyznaje się do winy i pośrednio uprawomocnia pretensye Tylińskiego. Cóż jednak ma robić? Musi ją przyjąć, bo nie starczy mu sił na przeprowadzenie obrony.

Codziennie widzimy tysiące podobnych faktów, a wieczorem czytamy gazety, gdzie obecnie przedrukowuje się z ruskich dzienników sporo artykułów o zbliżeniu Rosyan z Polakami. Czyż to nie ironia? Podczas pożaru naszego powiatowego miasta Telsze, pewna chora, którą z płonącego domu na barkach wywlókł rosyjski żołnierz, została pod wrażeniem takiej grozy samego zbliżenia się jego i przemocy, jakiej użył, że to zatarło całkowicie w jej umyśle wspomnienie płomieni, co ją ogarniały i dymu, który dusił. Nic straszniejszego przypomnieć sobie nie może nad to, że Moskal wlókł ją siłą. Opierała mu się, wydzierała i wyrwała, lecz on przyjdzie powtórnie. Już słychać jego kroki na ulicy, stąpania w sieniach. Na tym punkcie dostała spokojnego obłędu. Tak to już nam trudno uwierzyć, by choć szczyptę dobrych chęci względem nas miała rosyjska jednostka rzucona na naszą ziemię.

Biedna owa chora żyje z miłosierdzia prywatnego, gdyż straciła wszystko w pożarze, a my nie mamy żadnych instytucyi dobroczynnych. Że bracy nasi aż we trzy szeregi siadają po obu stronach drzwi kościelnych, pogorzelcy chodzą od wsi do wsi, zbierając kopiejkowe datki. — Mnóstwo wiejskich dzieci wskutek braku dozoru podczas zajęć rodziców za domem kalekami zostaje na całe życie. Rząd nie pozwala nam być miłosiernymi rozumnie, więc tracimy i tracimy grosze na pokrycie nędzy, którą taka pomoc doraźna tylko rozmnaża. Nie ta jedna zresztą cnota jest nam zabronioną.

Sprawy sądowe.

Tarnopol 10 marca.

Trybunał przychylił się do wniosku prokuratora i wezwał oskarżonego Bałazińskiego do złożenia zeznań w charakterze świadka w sprawie obrazy Majestatu, popełnionej przez współoskarżonych. Bałaziński odmawia zeznań, poczem prokurator ponawia wniosek o odczytanie zeznań jego złożonych w śledztwie, gdy był słuchany jako świadek. Wywołało to protest ze strony obrony, która wykazywała, że niepodobna jednej i tej samej osoby w jednym i tym samym procesie przesłuchiwać i w charakterze współwinnego i w charakterze świadka.

Trybunał po ponownej naradzie, uchwalił odczytać te zeznania. W zeznaniach tych przedstawia Bałaziński kilka faktów popełnionej przez Krzyworączkę zbrodni obrazy Majestatu i obrazy religii, popełnionej przez Bieniedzkiego.

Oskarżony Krzyworączka odpowiada, że być może, iż w żarcie coś powiedział niewłaściwego, lecz bez złej intencyi. Osk. Bieniedzki przyznaje, że mógł podczas wycieczki szkolnej wyrazić się niewłaściwie, ale było to w stanie podochoconym. Co do zarzuconej przez Bałazińskiego obrazy religii, Bieniedzki powołując się na opinię X. Librewskiego o rzeźbiarzach galicyjskich, usprawiedliwia swoje wyrażenie „bałwan“ niedołężnem wykonaniem figury Matki Boskiej, przed którą nie zdjął czapki, mówiąc, że się „bałwanom“ kłaniać nie będzie.

Dalszy świadek Edmund Unolt, uczeń seminaryum zeznaje, że Krzyworączka (osoby pewien nie jest) raz na lekcyi śpiewu wyraził się lekceważąco o osobie Monarchy. Świadek zeznaje zresztą dość chwiejnie o kilku niewłaściwych wyrażeniach się uczniów: Bieniedzkiego i Chabina. Chabin wyraził się w sposób niewłaściwy wówczas, gdy była mowa o polepszeniu płac nauczycielskich.

Następny świadek Jan Raba, uczeń seminaryum, religii rzymsko-katolickiej, zaprzysiężony, potwierdza zeznania Chabina, że w istocie Rembisz przywłaszczył sobie książkę Chabina „Wieniec cierniowy,“ a gdy to wykryto, Rembisz ze złości odgrażał się Chabinowi, „że mu pościele.“

Przy końcu posiedzenia porannego odczytano różne mniejszej wagi dokumenta, a między innemi świadectwa szkolne Pfütznera, z których się okazuje, że aż do VII klasy uczył się dobrze, dopiero w VIII klasie zaniedbał się. Pfützner twierdzi, że w VIII klasie był klasyfikowany mimo, że już w listopadzie, to jest z początkiem roku szkolnego wystąpił z gimnazyum.

*

Na popołudniowem posiedzeniu przesłuchał trybunał zaprzysiężonego świadka Józefa Dobrzyńskiego, seminarzystę, który co do książki przywłaszczonej przez Rembisza, zeznał identycznie z Janem Rabą.

Dalszy świadek Antoni Mossora, były seminarzysta, obecnie szeregowiec 55 p. p., jawi się w mundurze. Deponuje pod przysięgą, że był na komersie sylwestrowym w roku 1893, jako zaproszony; przebiegu tej zabawy nie pamięta dokładnie. Wie tylko, że Kahane przemawiał, mówił coś o rządzie, lecz nie przeciw rządowi. Radca Poźniak odczytuje świadkowi protokół jego zeznań w śledztwie, gdzie podał rzecz odmiennie. Świadek tłómaczy się, że przed przesłuchaniem w śledztwie, badał go X. Librewski, który wyraził się: „Mów prawdę, bo jak nie, to wezmę kija i będę grzmocił.“ (Wesołość). Świadek zeznawał tak, jak był pytany. Na pytanie Dra Soronia podaje świadek, że komers sylwestrowy przedstawiał mu się jako zabawa, a nie posiedzenie stowarzyszenia. Przewodniczący przedstawia, że na ten komers rozsyłano specyalne zaproszenia, że ktoś przewodniczył, że wpuszczano tylko po uprzedniem dzwonieniu, że osłaniano się pewną tajemniczością itp. — to nie ma przecież pozorów zabawy. Świadek obstaje przy swojej depozycyi.

Odczytano dalej zeznania świadka Stanisława Reindorfa. Był on na komersie sylwestrowym, słyszał, że coś przemawiano, ale nie pamięta treści, gdyż był nieco podochocony.

W odczytanych zeznaniach świadka Kazimierza Dąbrowskiego, komers przedstawiony jest jako zwykła zabawa, na której śpiewano i deklamowano, między innemi „Zemstę“ Ujejskiego.

Świadek Stanisław Piotrowski podaje w swych spisanych depozycyach, że pamięta, iż na komersie pito piwo, śpiewano polskie pieśni, ktoś przemawiał o handlu i przemyśle i domagał się, ażeby kupować tylko u katolików i t. d. Nie słyszał ani jednego słowa, skierowanego przeciwko rządowi.

Przed przesłuchaniem następnego świadka Leiby Federbuscha odczytano świadectwa z registratury sądowej tego świadka: Okazało się, że był on trzykrotnie karany za zbrodnię oszustwa, sprzeniewierzenia, kradzieży i t. p., między innemi otrzymał raz wyrok na trzy lata więzienia. Odczytano też podanie Federbuscha do prezydyum dyrekcyi skarbu, w którem ofiaruje on służby swe do wykrywania przekroczeń i nadużyć skarbowych oraz donoszenia o nich. Wśród powszechnej uwagi wszedł na salę świadek Leib Federbusch, starozakonny, lat 56, faktor, trudniący się też pokątnem pisarstwem. Przed zaprzysiężeniem podaje świadek, że to, za co bywał karany, to nie było oszustwo, tylko „pokątne pisarstwo.“ Dostał za to raz *Acht Monat*, drugi raz *Zwei Monat*, potem *Ein Jahr*, jako *Mitbeschuldigter*. Przewodniczący: A za fałszywe świadectwo? — Świadek: Nu, nu, *Sechs Monate*. (Powszechna wesołość). Wobec tych „priorów“ z registratury sądowej p. prokurator odstępuje od żądania zaprzysiężenia tego świadka.

Leib Federbusch podaje, że mieszka we Lwowie przy ulicy Smoczej. Pewnego razu zgłosił się do niego oskarżony Zubczewski; opowiadał, że szuka miejsca, a niema z czego żyć. Prosił — mówi świadek — abym mu dał mieszkanie i wikt, póki nie znajdzie miejsca. Ja to zrobiłem. On wkrótce znalazł miejsce u hr. Skarbka, wyprowadził się do teatru, ale się u mnie dalej wiktował. Skarżył się, że mu X. Librewski wziął całą sławę, cały honor; że nie może ani dalej do szkoły chodzić, ani obowiązku znaleść... Ja to wszystko — mówi świadek — już na policyi powiedziałem.

Przew.: I cóż dalej mówił Zubczewski o X. Librewskim?

Świadek: Że warto go „uprzątnąć.“ Ja się śmiał z takiego gadania. Czasem Zubczewskiego odwiedzał ktoś z Tarnopola. Wtedy Zubczewski mówił: Tam (w Tarnopolu) zrobił się „jakiś ruch,“ mogą na mnie coś gadać, bo ja mam tam wrogów. Zubczewski czasem wyjeżdżał do Tarnopola.

Przew.: Nie mówił po co?

Świadek: Mówił, że ma tam „jakiegoś“ ojca. (Wesołość). Raz przyszedł do niego list, ale pisany takiem pismem, że ja tego czytać nie umiał, choć umiem czytać po polsku.

Osk. Zubczewski: Był to list Chabina do mnie pisany po rusku, pod adresem Federbuscha.

Osk. Zubczewski tłómaczy, że wyrażenie: uprzątnąć X. Librewskiego, znaczyło: uprzątnąć z seminaryum.

Na pytanie Dra Landaua odpowiada Zubczewski przykre koleje, jakie przechodził, przyjechawszy do Lwowa z zapasem kilku guldenów, jak nie miał co jeść, i jak w ostateczności udał się do Federbuscha, który mu dał przytułek.

Przesłuchano co do Zubczewskiego jeszcze dwóch świadków.

Świadek Józef Czabanowski, uczeń seminaryum, zaprzysiężony, zeznaje co do faktu obrazy majestatu przez Zubczewskiego. Przed lekcyą śpiewu zdjął Zubczewski tablicę z wizerunkiem rodziny cesarskiej ze ściany i mówił coś przytem. Co mówił, świadek nie pamięta.

Świadek Jan Lewicki, pisarz u adwokata, b. uczeń seminaryum, zeznaje pod przysięgą w tym samym przedmiocie, że Zubczewski trzymał tę tablicę w ręku, i ona mu przypadkowo wypadła. Tablica ta miała leżeć na szafie tak, że Zubczewski nie mógł widzieć, co ona przedstawia.

Świadek Piotr Onuferko, kandydat z III roku seminaryum naucz., zeznaje pod przysięgą, że Zubczewski, trzymając tablicę z wizerunkami członków domu cesarskiego, a szukając innej, mówił: Gdzieś tu ma być tablica ze świetnie przedstawionym wybuchem Wezuwiusza, chciałbym ją znaleść. Gdy to mówił, tablica wypadła mu z rąk. On ją podjął i położył na dawne miejsce.

Odczytano następnie, co do oskarżonego Kahanego (o zbrodnię zdrady stanu), dwa pisma u niego znalezione. Pierwsze zawiera rodzaj protokółu ze zgromadzenia młodzieży, na którem uchwalono organizacyę „Kółek,“ zbieranie funduszu agitacyjnego drogą składek miesięcznych, wydawnictwo czasopisma *Życie* itd. Drugie pismo, które znaleziono podarte (a następnie zlepiono szczątki), zatytułowane jest: *Sposób prowadzenia Kółek* i zawiera rodzaj projektu regulaminu dla Kółek młodzieży, co do sposobu ich zawiązywania, przyjmowania członków, prowadzenia obrad itp.

Dr Landau czyni wniosek co do tego drugiego pisma, ażeby wezwano znawców, którzyby orzekli, czy szczątki zlepione pochodzą z jednego oryginału. — Oskarżony Kahane przyznaje, że regulamin ten on sam zredagował. Wobec tego i wobec sprzeciwienia się prokuratora trybunał odrzuca wniosek obrońcy.

Co do pierwszego pisma (protokół obrad) podaje osk. Wojnarowicz, że jako dyetaryusz miał zamiłowanie do pisania i będąc na jednej z pogadanek młodzieży, „z nudów“ spisał to, co mówiono.

Odczytano dalej odezwę starostwa w Tarnopolu o ruchu młodzieży tamtejszej. Oskarżony Chwalbiński przedstawiony w niej jako jeden z najruchliwszych, powstaje i zapytuje: Dlaczego mnie starostwo nie przyłapało na tajnych schadzkach?

Wreszcie odczytano kilka luźnych kartek, znalezionych u Kahanego, których treść jest protokółem obrad jakiegoś zebrania. I tak: Chwalbiński zagaja posiedzenie. Następuje potem widocznie spis referatów: Sprawa arystokracyi i demokracyi przed trzydziestu laty; paraliżowanie sprawy przez panów; wypadki roku 1846 i 1863. Dalej Stapiński (referent): Obecna konstytucya; wolność wybierania sejmu, wolno wybierani urzędnicy, zniesienie armii stałej; podatki. Uchwalono wniosek: Rusinów przyjęto do Czytelni z tem, że im wolno gazety ruskie prenumerować i t. d. Jedna z kartek, pisanych z więzienia, opiewała: „Źle z nami, Rembisz i Urban zdradzili; nasze papiery poszły do Lwowa; niech się wypiera tarnopolskiej organizacyi, gdyby go zawołali.“

Odczytano jeszcze dwa akta, a to w sprawie Sośniaka i w sprawie Stapińskiego, poczem przewodniczący odroczył posiedzenie.

Tarnopol 12 marca.

Po zamknięciu postępowania dowodowego przedłożył trybunał ławie przysięgłych 58 pytań. Następnie rozpoczęły się wywody. Prokurator Wieczerzyk popierał oskarżenie w dłuższej przemowie, zaznaczając obowiązek gorącej wdzięczności Polaków dla cesarza i podnosząc, że w tym wypadku młodzież obałamucona była przez zakulisowych, niewykrytych agitatorów.

Następnie przemawiali obrońcy: Dr Soroń, Dr Dulęba, Dr Lilien, Dr Landau i Dr Trzciniecki.

Wyrok zapaść ma jutro.

KRONIKA.

Kraków 13 marca.

— **Zapiski osobiste.** Wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu Dr Korytowski dziś rano przejechał z Wiednia do Lwowa. — Radca dworu, dyrektor poczt i telegrafów p. Seferowicz, wczoraj wieczór odjechał z Krakowa do Lwowa.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro o godz. 5 popołudniu.

— **Odczyt.** P. Bronisław Trzaskowski, radca szkolny, wypowie w auli uniwersyteckiej w niedzielę d. 17 bm. o godzinie 5 po południu, odczyt pod tytułem „O społeczno-ekonomicznej stronie tegoczesnego ruchu kobiet“.

— **Z Towarzystwa rolniczego.** W myśl uchwały komitetu z d. 9 lutego b. r. odbędzie się w dniu 15 bm. o godzinie 3 po południu posiedzenie komitetu. Na porządku dziennym: 1) Zatwierdzenie referatów i wniosków na zebranie ogólne; 2) Wydział krajowy w sprawie monopolu spirytusowego.

— **Kasyno powszechne** urządza w piątek d. 15 marca koncert na dochód „głodnych dzieci“, z łaskawym współudziałem Pań: Ludwiki Senowskiej, artystki dramatycznej, Ludmiły Strokówny. — PP. W. Buk., Heydy kapelmistrza, Malawskiego i Fr. Stingla, profesora konserwatoryum muzycznego oraz orkiestry 56 pułku.

Program: 1) Méhul: Uwertura z op. *Józef w Egipcie* (orkiestra); 2) Jarecki: „Wieczór w kuźni,“ gawęda (solo baryt.), (w Krakowie wykonane po raz pierwszy); 3) a) Paderewski: „Melodia,“ b) Herbert: „Serenada,“ solo skrzypcowe; 4) a) Thadewaldt: „Śpiew Najad,“ b) Paderewski: „Menuet,“ orkiestra; 5) a) Rubinstein: „Azra,“ b) Gluck: „O del mio dolce ardor,“ solo mezzosopranowe; 6) Deklamacya; 7) Niedzielski: „Rybacy na Wiśle,“ duet na tenor i baryton; 8) Jarecki: „Uroczysty polonez“ z opery *Jadwiga*, orkiestra, (w Krakowie wykonane po raz pierwszy). — Początek o godz. $7^1/_2$ wieczór.

— **Zarzutka balowa.** W tutejszym urzędzie policyjnym znajduje się odebrana od osoby podejrzanej, kaszmirowa zarzutka balowa, haftowana żółtym jedwabiem i podbita atłasem takiegoż koloru. Właściciel może ją odebrać za udowodnieniem prawa własności.

— **Spoczynek niedzielny.** Celem wprowadzenia w życie ustawy o spoczynku niedzielnym z dnia 16 stycznia 1895 r., ministerstwo spraw wewnętrznych i namiestnictwo lwowskie zażądały opinij od poszczególnych gmin w kraju oraz od stowarzyszeń przemysłowych co do rozciągłości spoczynku, a to w celu uregulowania tej sprawy. Wnioski o udzielenie tej opinii ze strony gminy przedłożone będą na jutrzejszem posiedzeniu Rady miejskiej. Nad udzieleniem opinii zastanawiają się także poszczególne stowarzyszenia przemysłowe w naszem mieście. Wszystkie one domagają się przeważnie całodniowego spoczynku niedzielnego; żądają wszakże odpowiedniego zabezpieczenia, ażeby konkurencya rękodzielników i przemysłowców innych wyznań, nie wyrządzała im z tego powodu szkody. I tak w tej sprawie odbył onegdaj posiedzenie wydział stowarzyszenia rzeźników i postanowił oświadczyć się za całodziennym wypoczynkiem niedzielnym, domagając się zarazem, aby rzeźnicy innych wyznań w mieście i powiecie nie trudnili się wyrębem i sprzedażą mięsa w niedzielę. Również gospoda czeladzi rzeźniczej oświadcza się za całodziennym wypoczynkiem niedzielnym, żąda wszakże zarazem, aby te same przepisy o spoczynku obowiązywały czeladź na powiecie, oraz ażeby innowiercy nie trudnili się sprzedażą mięsa w niedziele. Ponieważ wchodzi tu w grę także interes publiczności konsumującej, więc rzeźnicy oświadczają gotowość sprzedawania mięsa w sobotę do godz. 10 wieczorem.

— **Z nad Wisły.** Wskutek ostatnich mrozów Wisła stanęła ponownie na całej przestrzeni powyżej i poniżej Krakowa; od lodu wolną jest tylko część jej powierzchni pomiędzy mostem cesarza Franciszka Józefa a mostem kolejowym na Podgórzu. Mimo kilku ciepłych dni lody nie ruszyły, albowiem nie pozwalają na gwałtowne spłynięcie nocne przymrozki. Ciepła w południe temperatura, dochodząca do 16 stopni, powoduje powolne topienie się lodu i jego kruszenie się, tak, że można mieć nadzieję, iż dzięki tym warunkom, kraj nasz ochroniony będzie od katastrofy, jaka niedawno miała miejsce na Węgrzech z powodu gwałtownej odwilży.

— **Morderstwo we Lwowie.** Przy ul. Podlewskiego L. 10, mieszkała 26-letnia praczka Marya Wajdówna, w której kochał się Paweł Strzelecki, lokaj hr. Stanisława Dzieduszyckiego. Wajdówna mimo gorącego afektu, jakim Strzelecki płonął ku niej i mimo licznych prezentów, składanych jej przez kochanka, nie odpłacała mu wzajemnością, lecz pozostała wierna swemu narzeczonemu Szpaczyńskiemu, który odbywał trzyletnią służbę wojskową w Wiedniu. — Onegdaj wrócił Szpaczyński z Wiednia, a Wajdówna oświadczyła Strzeleckiemu, że ślub jej ze Szpaczyńskim odbędzie się wkrótce. Strzelecki, zrozpaczony tą stanowczą rozmową, pobiegł do domu swego pana, porwał jego strzelbę i przybiegłszy do mieszkania Wajdówny, strzelił do niej z tyłu w plecy w chwili, gdy ona układała bieliznę. Strzeliwszy, rzucił strzelbę i udał się wprost na policyę, donosząc o popełnionej przez siebie zbrodni. Zawezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, które skonstatować mogło tylko śmierć Wajdówny. Zbrodniarza zatrzymano w więzieniu. Przesłuchiwany twierdził, że popełnił morderstwo „z rozpaczy i wielkiej miłości“, a nadto przyznał się do tego, że prezenta, które robił Wajdównie (pierścionki, kolczyki, łyżki srebrne itd.) pochodziły z kradzieży, popełnianych przez niego u swych służbodawców p. Blumenfelda i hr. Dzieduszyckiego. Morderca jest blondynem, średniego wzrostu, o niemiłej powierzchowności.

— **Testament Arcyks. Albrechta.** Jak *Silesii* donoszą, o testamencie arcyksięcia Albrechta wiadomo dotychczas tyle, iż przedewszystkiem uniwersalnym spadkobiercą jest arcyksiążę Fryderyk. W drugiej linii postanawia testament, którego egzekutorem jest arcyksiążę Rainer, że państwo Żywiec otrzymać ma arcyksiążę Karol Stefan, który zamierza już następnego miesiąca przybyć z Poli do Żywca, aby oglądnąć nowe swe posiadłości. W szczególności co się tyczy państwa Żywiec, to leżące w jego obrębie a przydzielone do „komory cieszyńskiej“ dwie huty: „Obszar“ i „Węgierska Górka“, które Żywcowi płacą roczną tenutę, mają pozostać nadal w dotychczasowym stosunku. W przeciwnym razie przeszłyby grunta, jakie huty te zajmują, drogą kupna sprzedaży do komory cieszyńskiej. Hut tych państwo żywieckie nie może objąć, gdyż wówczas już ze względu na sam surowy materyał, jakiego huty te potrzebują do produkcyi, musiałyby być zawisłemi od hut cieszyńskich. Brakowałoby wówczas także głównego kierownictwa hut, które obecnie znajduje się w Cieszynie, a którego utworzenie w Żywcu nie opłaciłoby się.

— **Nowy obraz Rafaela.** Czytamy w warszawskiem *Słowie*: Kapitan Franciszek Vinardi w Turynie jest szczęśliwym posiadaczem obrazka sławnego Rafaela Sanzio, malowanego przez tegoż w 14 roku życia swego, jak o tem świadczy napis, położony, zdaje się, ręką wielkiego malarza. Zdawało się dotychczas, że z młodocianych utworów mistrza nic się nie dochowało. Tymczasem już w r. 1884 w Vieve (pod Perugią) odkryto obrazek, malowany *à tempera* na desce orzechowej (7×9 ctm.). Po jednej stronie jest portret, widocznie samego Rafaela, w profilu, po lewej naszkicowanym jest jakiś pałac i położone litery Urb. 1497. Widocznie tedy Rafael wykonał obrazek zanim poszedł z Urbinu do Perugii do szkoły sławnego Piotra Vanuchi, zwanego Peruginem. Zadowolony widocznie z tej próby pędzla, młody artysta położył jeszcze napis 70, Raph. Sa. p. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Rafael podarował obrazek komuś z rodziny swego nauczyciela. Dość, że w ostatnich czasach deseczka była własnością biskupa w Citta di Castello, doszła do nas w wybornym stanie zachowania, dzięki oszkleniu i dobrym ramom. Nie najlepszy to może portret Rafaela, ale najstarszy. Z pięciu portretów mistrza z Urbino jeden (źle zachowany) jest w Uffizzi, we Florencyi, drugi (rysowany) w Muzeum Brytańskiem w Londynie, ale niepodobny do florenckiego. Trzeci znajduje się w galeryi w Oxford (także rysunek) i pono nie jest wcale podobizną Rafaela. Są jeszcze dwa: jeden w Monte Cassino, w południowych Włoszech i najlepszy ze wszystkich, może najautentyczniejszy, w zbiorach XX. Czartoryskich (dzisiaj w Krakowie), tylko, że co do pędzla, pierwszy przypisywanym jest malarzowi Francibigio, a drugi artyście spółczesnemu Rafaelowi: Viti z Urbinu. Zresztą portrecik, będący własnością kapitana Vinardi, zdradza jeszcze niewprawność rysunku, pewną naiwność wykonania, którą doskonale tłómaczy młodociany wiek późniejszego wielkiego twórcy „Przemienienia“ i „Stanc watykańskich.“

— **Ciekawy rodzaj ogłoszeń.** Rozmaite nieznane i niezwykłe sposoby reklamy dostały się ze Stanów Zjednoczonych przez Atlantyk do Anglii. Od pewnego czasu zaczął funkcyonować w Londynie rodzaj latarni magicznych, rzucających ogłoszenia na mury. Wynalazcy tej metody reklamowania nie oszczędzają i pomników publicznych. Przez cały szereg wieczorów wierzchołek kolumny Nelsona ozdobiony był ogłoszeniem o pigułkach, rzuconem przez latarnię magiczną ze znacznej odległości. Coś podobnego zauważono także na kościele św. Marcina. Dzienniki angielskie bardzo zgorszone tą profanacyą, donoszą, iż wkrótce zarządzone będą ostre środki przeciwko takiemu rozpowszechnianiu ogłoszeń.

— **Nowy olbrzymi most.** Pismo *Revue universelle des inventions nouvelles* donosi, iż w pobliżu Nowego Orleanu, na rzece Mississippi, Amerykanie budują most kolejowy, który rozmiarami ma przewyższać słynny most Fort w Szkocyi, uchodzący dotychczas za największy w świecie. Nowy most na Mississippi będzie miał długości 1550 sążni, gdy most Fort ma tylko długości 800 sążni. Budowę tego nowego cudu sztuki budowniczej przedsięwzięło Towarzystwo kolei „Southern Pacific“. Materyał, użyty do budowy, ważyć ma 1,240.000 pudów. Amerykanie z chwilą urzeczywistnienia tego projektu spodziewają się wielkich korzyści, gdyż stosunki handlowe pomiędzy południowemi a północnemi Stanami Ameryki ożywią się szybko.

— **Nekrologia.** Amelia z Sakowiczów Drużbacka, przeżywszy lat 64, zmarła wczoraj w Przemyślu. Eksportacya zwłok do katedry w Przemyślu nastąpi jutro; zaś w piątek odbędzie się nabożeństwo żałobne, poczem zwłoki zostaną odprowadzone z katedry do Prałkowiec dla złożenia w grobie familijnym.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 14 b. m.: *Nauczycielka*, komedya w 4 aktach Wł. hr. Koziebrodzkiego.

W piątek 15 b. m.: *Harde dusze*, sztuka w 5 aktach podług powieści E. Orzeszkowej, ułożona na scenę przez Z. Sarneckiego.

W sobotę 16 b. m.: *Górą Radziwiłł*, widowisko sceniczne w 7 obrazach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego.

W niedzielę 17 b. m.: *Górą Radziwiłł* (j. wyżej).

— Dnia 12 marca przeważnie pochmurno; termometr od —2·5 doszedł do +6·5 C. Barometr z małą zmianą; o godz. 7 rano dnia 13 marca stan jego był 739·9 mm. termometru —1·6 C. Wiatr wschodni.

We czwartek dnia 14 marca: św. Zacharyasza i Matyldy.

Kolonia rymanowska.

Dnia 15 z. m. odbyła kolonia rymanowska walne zgromadzenie we Lwowie, w sali ratuszowej. Na zebraniu tem komitet zdawał sprawozdania, które z wielu względów szerszy ogół obchodzić mogą. Streszczając szlachetną działalność komitetu, który w ręce walnego zgromadzenia złożył swe mandaty, widzimy, że komitet ten:

a) wystawił dwa nowe, a najważniejsze pawilony kosztem blisko 14.000 złr.;

b) wykopał studnię kosztem blisko 600 złr.;

c) uzyskał jednę stałą fundacyę stypendyalną im. Suchodolskiej na utrzymanie jednego dziecka;

d) uzyskał zarodowy fundusz na wodociągi (dar JE. X. arcybiskupa Felińskiego i hrabiny Potockiej) i zapoczątkował fundusz na własną kaplicę kolonialną;

e) wysłał przeszło 500 dziatwy na kuracyę, każdorocznie na pięć tygodni;

f) przez ustalenie norm żywienia i oddanie za rządu gospodarczego w ręce Sióstr Rodziny Maryi, którym zarazem oddano nadzór pedagogiczny w oddziale żeńskim, zapewnił coraz pomyślniejszy rozwój kolonii w obu kierunkach;

g) wreszcie odezwą swą do rad powiatowych i miast (na mocy której każda z tych instytucyj z łatwością uzyskać może prawo do bezpłatnego umieszczenia jednego dziecka), kolonia rymanowska nietylko w całem tego słowa znaczeniu stanie się krajową, ale i byt jej w przyszłości najsnadniej da się w ten sposób utrwalić.

Oto są owoce działalności ustępującego komitetu, jaki w pierwszej linii zawdzięczamy tej, która na jego stanęła czele i która własnym trudem i staraniem przysporzyła przeszło 6.000 złr. Nie dziw też, że imię jej, to jest imię Stanisławowej hr. Badeniowej nierozerwalnie związanem zostało z instytucyą, którą Sejm uznał za „jednę z najżywotniejszych, humanitarnych instytucyj kraju."

Dla dopełnienia obrazu działalności kolonii rymanowskiej, od czasu jej istnienia dodamy, że prócz nowo wybudowanych budynków, jednego dla dziewcząt, drugiego dla chłopców, mogących pomieścić w jednym sezonie 120 dziatwy (ewentualnie do 400 przez lato), kolonia posiada jeszcze budynek gospodarski i środkowy. W tym ostatnim, całe pierwsze piętro zajmuje tylko jedna sala (jadalna a zarazem wspólna sala rekreacyjna) na dole jest zaś sala gimnastyczna i zarząd. Koszt wszystkich budynków przechodzi 21000 złr., że zaś na utrzymanie dziatwy, kąpiele (za które komitet płaci) inwentarz i t. d. przez lat 9 wydano przeszło 19000 złr., więc razem w tak krótkim czasie, zebrać zdołano po nad 40000 złr. Doprawdy, mało która instytucya podobnemi wynikami poszczycić się może. Dowodem to najlepszym, jak podobna instytucya była niezbędną i jaką cieszy się sympatyą.

W skład nowego komitetu weszły następujące osoby: hr. Badeniowa Stanisława, Bauer Br., Bujnowski Wł., Chamcowa Ant., Dr Ekielski J., Heppe E., Krechowiecka Ad., X. Dr Lewicki R., Dr Dulęba Wł., Machekowa Emanuelowa, Dr Małachowski G., Marchwicka Zdz., Michalska M., Dr Pawlikowski Ant., Jan hr. Potocki, Dr Merczyński E., Rossowski St., Seferowiczowa J., Schayer Julian, Dr. Schramm F., Starkel J., Dr Strojnowski, Zagórska M., Zontak Wł., Dr. Żuliński Józef.

Towarzystwo międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie.

Wyścigi w Krakowie w r. 1895.

MIANOWANIA.

Dzień pierwszy. *Czwartek 20 czerwca.*

IV. Nagroda Dyrekcyi 10.000 koron. Dla 2-letnich ogierów i klaczy wszystkich krajów. — Meta 1.100 metrów. (68 podpisów).

1. Jego c. k. Wys. pułkownika arcyksięcia Otto karog. ogier „Eiffelthurm" po Triumph z Idol.
2. Tegoż kasztanowata klacz „Szalonca" po Triumph z Strike a light.
3. Hr. G. Andrássego ciemnogniady ogier po Metallist z Ancona.
4. Hr. Ant. Apponyi'ego kasztanowaty ogier „Briollet" po Stronzian z Crown Jewel.
5. Tegoż ciemnogniady ogier „Joker" po Kegy-úr z Julie po Hastings.
6. Tegoż gniada klacz po Kisbér öcscse z Kunst.
7. Hr. El. Batthyanyego gniady ogier „Ganache" po Galopin z Red Hot.
8. P. E. Blaskovitsa gniady ogier „Zimankó" po Kegy-ur z Jane Shore.
9. Tegoż gniada klacz „Fürge" po Pásztor z Lionne, po Lord Lyon.
10. P. Mikołaja Blaskovitsa kasztanowaty ogier „Bátor" po Bálvány z Csalfa.
11. Tegoż kasztanowaty ogier „Boglár" po Bálvány z Turolla.
12. P. Henryka Blocha gniada klacz „Orbite" po Orwell z Bonne Bouche.
13. Kapit. Darka gniady ogier „Pattantyus" po Metallist albo Galaor z Peffar.
14. Tegoż ciemnogniada klacz „Cilia" po Talpra Magyar z Cipolletta.
15. P. Antoniego Drehera gniady ogier „Gugerl" po Kisbér öcscse z Gay Lady.
16. Tegoż kasztanowata klacz „Fahr' wohl" po Metallist z Fairy Queen.
17. Tegoż kasztanowata klacz „Ruab'n" po Pancake z Ragyogó.
18. Hr. Mikołaja Esterházego kara klacz „Koryphäe" po Theodore z Puppenfee.
19. Tegoż kasztanowata klacz „Rép" po Stronzian z Rape of the Lock.
20. Hr. Wł. Forgácha gniada klacz „Párta" po Beauminet z Peeress.
21. Ks. Fürstenberga karogniady ogier „Assuan" po Kisbór z Ameise.
22. Tegoż gniady ogier „Hermelin" po Bandit z Hermione.
23. Tegoż gniady ogier „Putsch" (dawniej Dicksack) po Resolute z Doucette.
24. Tegoż gniady ogier „Stratege" po Chamant z Tactic.
25. Tegoż kasztanowata klacz „Donauquelle" po Zsupán z Hedwig.
26. Tegoż kasztanowata klacz „Glühlicht" po Zsupán z Blitz.
27. Hrabiny Laury Henckel gniada klacz „Melitta" po Aaron z Matutina.
28. Hr. Zdenka Kinsky'ego kasztanowaty ogier „Coriolan II" po Weisenknabe z Coerulean Belle.
29. Tegoż kasztanowata klacz „Nevermind" po Gunnersbury z Nekrolog.
30. Pani Mat. Kodolitsch, kasztanowaty ogier „Royal Ensign" po Royal Hampton z Lady Clifden.
31. Tejże gniady ogier „Schatzgräber" po Goldseeker z School Room Maid.
32. Tejże gniady ogier „Zaunkönig po Hazlehatch z Chatain.
33. Tejże gniada klacz „Fräulein Nini" po Harpenden z Colleen Dhas.
34. P. Roberta Lebaudy kasztanowata klacz „Assuérus" po Peter z Lady Verdant.
35. Tegoż gniada klacz „Berceuse" po Trayles z Ramette.
36. P. Aleks. Lederera gniady ogier „Spurius" po Springbok z Sophie.
37. Tegoż gniady ogier „Zápor" po Waisenknabe z Zukunft.
38. Ks. Mik. Pálffy kary ogier „Leoncavallo po Pásztor z Allegra po Verneuil.
39. P. And. Péchy gniady ogier „Demeter" po Weisenknabe z Haweswater.
40. Tegoż kasztanowaty ogier „Gáspár" po Gunnersbury z Cleopatra.
41. Hr. Józ. Potockiego gniada klacz „La belle Héléne" po Melbourne z Statuette.
42. Tegoż kasztanowata klacz „Mon Espoir" po Melbourne z Gond.
43. Bar. Natana Rothschilda kasztanowaty ogier „Trickster" po Zsupán z Trixie.
44. Dra E. Russo kasztanowaty ogier „Campeador" po Pancake z Cambrian.
45. Tegoż ciemnogniady ogier „Mont Rose" po Dog Rose z Mahone.
46. P. Wł. Schindlera gniady ogier „Ingomar" po Sweetbread z Csallán.
47. Tegoż gniady ogier „Genius" po Pásztor z Romp.
48. Tegoż gniady ogier „Biegun" po Pancake z Mizzi.
49. P. St. Sonnenberga karogniada klacz „Améthyste" po Vignemale z Cybéle.
50. Br. Gust. Springera gniady ogier „Fish-to-fry" po Abonnent z Lady Fishguard.
51. Tegoż gn. og. „Gavarni" po Galaor z Misa.
52. Tegoż ciemnogniada klacz „Camisa" po Y. Buccaneer z Camilla, po Giles the First.
53. Tegoż gniada klacz „Cascata" po Pásztor z Cataclysm.
54. Hr. Jana Tarnowskiego (Chorzelów) gniady ogier „Zawadyjaka" po Biro z Odsiecz.
55. Hr. K. Trauttmansdorffa kasztanowata klacz po Vinea lub Galaor z Peccavi.
56. Bar. Zygmunta Uechtritza kasztanowaty ogier „Tökölyi" po Pancake z Csicsóné.
57. Tegoż gniady ogier „Sir Blaso" po St. Gatien z Eucharis.
58. P. K. Wackerowa kasztanowaty ogier „Célestin" po Zsupán z Celia.
59. P. Ryszarda Wahrmanna gniady ogier „Bentinck" po Bendigo z Temeraire.
60. Tegoż kasztanowaty ogier „Parbleu" po Pásztor z Bel Esperanza.
61. Tegoż kaszt. ogier „Trivial" po Triumph z Vinaigrette.
62. Tegoż kasztanowata klacz „Miss Candlestick" po Stronzian z Mrs. Maybrick.
63. Tegoż gniada klacz „Mrs. Langtry" po Kisbér öcscse z Lady Anglesey.
64. Hr. Dyon. Wenckheima gniady ogier „Clarion" po Küzdö z Ceres II.
65. Tegoż kasztanowata klacz „Ethelswitha" po Atheling z Justitia.
66. P. Rudolfa Wiener Weltena kasztanowaty ogier „Gomba" po Dictator z Y. Tripaway.
67. Mr. C. Wooda gniada klacz „Mary Ann" po Morion z Falaise.
68. Tegoż kasztan. klacz po Juggler z Hazledell.

Mianowania zamknięto dnia 1 marca 1895 r. o godzinie 10 w nocy.

Kraków dnia 2 marca 1895 r.

Sekretaryat Towarzystwa Międzynarodowych Wyścigów konnych w Krakowie.

Zygmunt Sokołowski.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 marca. Subkomitet komisyi dla reformy wyborczej odbył dzisiaj przedpołudniem posiedzenie, na którem obecny był prezes ministrów Windischgrätz oraz ministrowie Bacquehem, Madeyski i Plener.

Wiedeń 13 marca. We wczorajszym obiedzie dworskim wziął udział ambasador turecki wraz z personalem ambasady, jeneralny adjutant Szakir basza; dalej tajni radcy: Chlumecky, Arneth, Gautsch i Biliński, oraz kilku szambelanów.

Wiedeń 13 marca. Wczoraj rozpoczęła się w ministerstwie spraw wewnętrznych ankieta w sprawie reformy instytucyi ubezpieczeń prywatnych. W ankiecie biorą udział reprezentanci ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, oraz eksperci z kół poselskich i urzędnicy asekuracyjni.

Praga 13 marca. Rada szkolna krajowa wystosowała do ciał nauczycielskich w szkołach średnich i w seminaryach nauczycielskich, oraz do okręgowych Rad szkolnych okólniki o pielęgnowaniu patryotyzmu, tudzież narodowej i religijnej tolerancyi.

Abbazia 13 marca. Przybyła tu z Poli mała flotylla torpedowców z ks. Filipem Koburskim. Arcyksiężna Stefania odbyła wczoraj po południu na jednej z łodzi torpedowych wycieczkę na morze.

Buda-Peszt 13 marca. Węgierskie biuro korespondencyjne zostało upoważnione z autentycznej strony do oświadczenia, że niema ani słowa prawdy w pogłoskach o mającem rzekomo nastąpić rozwiązaniu sejmu węgierskiego i że pogłoski te są tendencyjnym wymysłem. Zdaje się, że opozycya sejmowa, która te pogłoski rozszerza także w swoich tutejszych organach prasowych, pragnie w ten sposób wzbudzić mniemanie, jakoby rząd chciał gwałtem stłumić dyskusye.

Neutra 13 marca. Wybór posła do sejmu odbędzie się w dniu 20 b. m. Wzburzenie wzrasta. W Zsere przyszło do krwawego starcia. Na miejsce zaburzeń wysłano wojsko.

Berlin 13 marca. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia parlamentu stały obrady nad etatem poczt.

Dep. Bebel w dłuższej mowie roztrząsa sprawę wypoczynku niedzielnego w służbie pocztowej oraz domaga się podwyższenia maksymalnej wagi na zwykłe listy.

Sekretarz stanu Stephan przyrzeka ograniczenie służby niedzielnej, o ile to tylko będzie możliwem. Zaprowadzenie całkowitego wypoczynku niedzielnego, jak w Anglii, sprzeciwia się duchowi niemieckiemu i sprzyjałoby faryzeizmowi. Doniesienie dzienników, jakoby na najbliższym wiecu powszechnego związku pocztowego postawić miano wniosek podwyższenia wagi maksymalnej na zwykłe listy, jest fałszywy. Podobny wniosek nie mógłby liczyć na powodzenie.

Dep. Singer protestuje przeciwko wywodom sekretarza stanu hr. Posadowsky'ego. Już poprzednio parlament oświadczał się za podwyższeniami, przekraczającemi postulaty rządu.

Sekretarz stanu hr. Posadowsky odpowiada, że urzędnicy innych wydziałów uczują się pokrzywdzonymi. Jeżeli parlament dostarczy środków na organiczną reformę płac urzędniczych, rządy gotowe są do niej przystąpić.

Berlin 13 marca. Wniosek Kanitza, opatrzony 103 podpisami, został przedłożony w parlamencie.

Berlin 13 marca. Cesarz zagaił wczoraj ściślejsze posiedzenie rady stanu w sali rady związkowej (w urzędzie spraw wewnętrznych) następującą przemową: Panowie! Ciągłe niepomyślne położenie rolnictwa, nakłada, jak już o tem kilkakrotnie mówiłem, na mój rząd konieczny obowiązek szukania środków i dróg, dążących do podniesienia wydatności rolnictwa i do odwrócenia w ten sposób niebezpieczeństw, na jakie ludność rolnicza obecnie jest wystawiona. Im bardziej kwestya ochrony rolnictwa w coraz szerszych kołach jest roztrząsana, im liczniejsze i im dalej idące są projekta, mające służyć do tej ochrony, tem gruntowniejszą i staranniejszą powinna być wasza praca około zbadania tej kwestyi. Zważywszy to, postanowiłem zasięgnąć opinii rady stanu, której ściślejsze zgromadzenie zostało wzmocnione pewną liczbą mężów, których działalność naukowa każe oczekiwać, że wydadzą fachowy sąd o kwestyach, będących na porządku rozpraw. Dziękuję panom za gotowość, z jaką pospieszyliście na moje wezwanie. Spodziewam się, że obrady tego zgromadzenia wydadzą ten rezultat, iż nastąpi porozumienie co do zbyt daleko rozchodzących się zapatrywań na to, co w tej sprawie jest możliwem do osiągnięcia i że ja i mój rząd uzyskamy cenne podstawy do dalszych postanowień. Będę zadowolony, jeżeli projekta, jakie wyjdą z waszych obrad, dadzą się przeprowadzić w praktyce i jeżeli wasze obrady skierują się ku środkom, które przyczynią się do poprawienia smutnego stanu rolnictwa, nie naruszając innych usprawiedliwionych interesów ani istniejących traktatów.

Po tej przemowie toczyły się pod przewodnictwem cesarza obrady nad pierwszym punktem porządku dziennego: „Środki podniesienia cen zboża."

Berlin 13 marca. Komisya dla projektu przeciwko stronnictwom przewrotu odrzuciła wniosek Spahna o rozszerzeniu § 184 kodeksu karn. (rozpowszechnianie nieobyczajnych pism) wszystkiemi głosami przeciwko 6, wobec czego deput. Spahn cofnął dalsze swoje wnioski. — Wniosek deput. Roona w sprawie nakłaniania urzędników do złamania tajemnicy urzędowej, oraz wniosek deput. Nadbyla w sprawie zakazu pojedynków, również odrzucono. Odrzucono także art. 3 projektu rządowego o rozszerzeniu upoważnień do konfiskaty; uchwalono natomiast 14 głosami przeciw 7 włączenie § 112 kodeksu karnego (podżeganie żołnierzy do nieposłuszeństwa) do § 23 ustawy prasowej, odnośnie do konfiskat bez sądowego orzeczenia. Przyjęto także tytuł 4 bez dyskusyi. Na tem ukończono pierwsze czytanie. W toku dyskusyi oświadczył reprezentant rządu Seckendorf, że rząd nie odstąpił od projektu Heinzego i że wniesie go ponownie. Następne posiedzenie komisyi odbędzie się d. 20 b. m.

Berlin 13 marca. *Nordd. Allg. Ztg* dowiaduje się, że nieprawdziwem jest doniesienie o nominacyi prezydenta rządowego Heydebranda naczelnym prezydentem Prus wschodnich.

Paryż 13 marca. Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów podał minister wojny jenerał Zurlinden do wiadomości treść depeszy, jaka nadeszła z Majungi, donoszącej o przybyciu dwóch pierwszych transportów z awangardą korpusu ekspedycyjnego dla Madagaskaru. Stosunki zdrowotne w Majunga, Tamatave i Diego Suarez są, według tej depeszy, znakomite.

Madryt 13 marca. Według doniesienia depeszy prywatnej z Hawanny, naradzają się obecnie przywódcy ostatniej wojny separatystowskiej z jenerałem Calleja nad sposobami stłumienia i rozbrojenia teraźniejszego powstania.

Petersburg 13 marca. Do Rady państwa wniesiono projekt prawa o pożyczkach na melioracye rolne. Według projektu, pożyczki mają być wydawane: na ulepszenia gruntowe, zadzierżawianie, osuszanie, irygacyę, sadzenie drzew owocowych, zakładanie winnic, wzmacnianie brzegów, parowów, unieruchomienie piasków latających i inne tym podobne ulepszenia; dalej na budowę zabudowań gospodarczych, na urządzenie leśnych zakładów przemysłowych, obliczonych na przeróbkę własnych produktów, lub na już istniejące, a potrzebujące poparcia. Zarząd sprawami na miejscu ma być poruczony gubernialnym komisyom do spraw melioracyj rolnych; komisye te będą się składały z prezydującego gubernatora, lub gubernialnego marszałka szlachty, przewodniczącego w zarządzie ziemskim, przedstawicieli ministeryum rolnictwa, skarbu, dwóch miejscowych rolników i gubernialnego agronoma.

Petersburg 13 marca. Według doniesienia *Nowoje Wremia*, pogorszył się stan zdrowia Wyszniegradzkiego. Serce funkcyonuje słabo, a brak sił zwiększa się widocznie.

Londyn 13-go marca. Izba niższa uchwaliła w pierwszem czytaniu przedłożoną przez rząd pozycyę powiększenia stanu żołnierzy marynarki o 88.850 ludzi.

Londyn 13 marca. Stan zdrowia Rosebery'ego, którego wycieczka do Windsoru nie zmęczyła, poprawia się ciągle. — Wczoraj odbyło się w prywatnem mieszkaniu Rosebery'ego posiedzenie Rady ministrów, na którem była mowa o ustąpieniu speakera Izby niższej, jako też o wyborze jego następcy.

Belgrad 13 marca. Jenerał Horvatovicz umarł wczoraj przed południem na apopleksyę.

Korfu 13 marca. Wczoraj odbyło się bardzo serdeczne powitanie rosyjskiego następcy tronu przez grecką rodzinę królewską.

Nowy-Jork 13 marca. Parowiec amerykański „Alliance" doniósł, że hiszpański statek wojenny dał do niego trzy razy ognia w odległości pięciu mil od wyspy Kuba. „Alliance" nie poniósł żadnego uszkodzenia.

Od Administracyi „Czasu."

Na odnowienie Katedry na Wawelu złożyli hr. Zygmuntowie Pusłowscy 15 złr. zamiast wieńca na trumnę ś. p. margrabiny Wielopolskiej.

M. S. Pilzer złożył na głodne dzieci kwotę 13 złr., o którą niesłusznie sądownie był skarżony i celem uzyskania dla siebie słusznego wyroku, musiał przysięgać.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Dalszy wykaz ofiar łaskawych i dobrowolnych na rzecz restauracyi kościoła OO. Bernardynów w Leżajsku: Wydział Rady pow. w Łańcucie 50 złr. z tem nadmienieniem, że drugie 50 złr. wyasygnuje w roku przyszłym, Rada pow. w Staremmieście 5 złr., X. Małek z Sieniawy, Daniela Wałek z prośbą o modlitwę, I. Małkowski z Turówki, St. Gniotek, Aniela Ziembowa, N. N. ze Lwowa, Jan Olearczuk z prośbą o zdrowie, w smutku o pociechę, M. Przychocki z prośbą o dalszą opiekę i pomoc we wszystkich potrzebach, Jan Banaś, Wadowitz z Krakowa na podziękowanie Panu Bogu i o opiekę Matki Boskiej, od Bogusia, gmina Jodłówka, Poronin, Toporów po 1 złr., Józef Majewski o zdrowie dla Henryka i szczęśliwy powrót z Arco, X. T. Włazowski, I. Urbańska o pocieszenie, Boguś z Sierczy, Wacusia, O. Plass ze Lwowa prosi M. B. o zdrowie, X. Wróblewski, Stanisław Dembiński, dziękując Matce Boskiej za łaski i z prośbą o dalszą opiekę, Emilia Jenik ze Lwowa, A. T. z Przeworska na podziękowanie Panu Bogu za dobrodziejstwa i łaski otrzymane, Stan. Lelo, na podziękowanie i z prośbą o dalszą opiekę, Katarzyna Żołyniak, W. Wojakowski o błog. dla rodziny, Teresa Sheybal z Kołomyi, Niebrzydowski, Jan Trojnar z Rakszawy z podziękowaniem za doznane łaski i z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo dla siebie i rodziny po 2 złr.; gmina Zapałów 96 ct., N. N. z Jasła dziękując za otrzymane łaski i polecając się dalszej opiece N. P. Maryi 1 złr. 50 ct., gmina Nowe miasto 1 złr. 96 ct., gmina Żarnowa 3 złr. 19 ct., gmina Kokołów 2 złr. 77 ct., X. Ziobro z Sieniawy, Maryanna Szewczyk z westchnieniem: Matko królowo korony polskiej i ucieczko grzesznych użyczaj zdrowia i wspieraj na duszy i na ciele całą familią, Helena Gorajska z prośbą o zdrowie duszy i ciała i o błog. dla wszystkich w domu, gmina Szebnie, Hussów, Jan Kallay po 5 złr., K. W. A. Czechowscy z prośbą o zdrowie i błog. dla rodziny 3 złr., Dominium Potulice 5 marek, Wojciech i Marya Kramarscy 11 złr., X. Smetana o opiekę Matki Boskiej nad parafią 12 złr., X. Sypniowski od siebie i parafian 21 złr., Aniela Chłapowska 5 marek, Mikołaj Ćwik 3 złr., N. N. 6 złr., R. Rzewuski 5 marek, F. M. z Limanowy, Antonina Zakrzyczkowska za wyzdrowienie męża po 10 złr.; M. M. z Dąbrowicy 25 złr., Najprzew. Książę Arcybiskup Ołomuniecki 20 złr., gmina Rączyna 13 złr, 3 ct., Krzeszowice 18 złr. 10 ct., Stary Borek 8 złr. 26 ct., Zassów 3 złr. 54 ct. Krzaczkowa 7 złr. 60 ct., Golce 5 złr. 50 ct., Kombornia 10 złr., Łączki 5 złr. 43 ct., Przysieki 4 złr., Rzochów z poleceniem się Królowej Nieba 8 złr. 40 ct., Skopanie z prośbą o westchnienie 3 złr. 67 ct., Nowy Borek o opiekę Matki Boskiej 13 złr. 58 ct., Fr. Łysakowski z Sieniawy 6 złr. 56 ct., M. Rozwadowski w Rubinie za wysłuchane prośby 3 złr., Staromieście pod Rzeszowem 7 złr. 40 ct., Trzebowisko na podziękowanie za doznane łaski i o opiekę i błog. Matki Boskiej nadal 8 złr. 64 ct., Wola Justowska z poleceniem się opiece Matki Boskiej 5 złr. 25 ct., Gniewczyna 6 złr. 34 ct., Rzepiennik Strzyżowski 3 złr., Gorzyce 10 złr. 20 ct., Rudka 4 złr. 35 ct., Godowa o uproszenie łaski Bożej 15 złr., Świebodzin 3 złr. 85 ct., Krzeczowice 7 złr. 34 ct., Tręcza 8 złr. 37 ct., Gródek koło Grybowa 11 złr., Staniszewskie 4 złr., Lipia 4 złr. 2½ ct., Suchorów 4 złr., Miechocin 13 złr., Chłapowska i Freibisz z Poznańskiego po 2 marki, J. F. M. z Kranzbergu o pocieszenie i pomyślność w zamiarach, Szczepanówna z Mrzygłodu po 1 złr., Skibińska z Tryńczy 1 złr. 25 ct., Jakób Wyszatycki na int. chorej żony 1 złr., Krupnicki od siebie i od gminy 4 złr. 40 ct., gmina Czyżyny 3 złr., Rychwałd 4 złr., Książnice 5 złr. 40 ct., Radocza 3 złr., Drabinianka 6 złr. 38 ct., Magistrat m. Kęt 5 złr., Katarzyna Karaś 100 złr.

Nie mamy słów na wyrażenie naszej wdzięczności P. T. Dobrodziejom, poprzestajemy więc na tem staropolskiem „Bóg zapłać" w którem się wszystko zawiera — i wdzięczność nasza i zapłata z Góry.

W Leżajsku 9 marca 1895.

X. Ł. Dankiewicz,
gwardyan OO. Bernardynów w Leżajsku.

B. adwokat przysięgły i obrońca sądowy w Królestwie Polskiem, zmuszony okolicznościami do wychodźtwa z kraju, a obecnie zostający z żoną i trojgiem małoletnich dziatek w pożałowania godnem położeniu i nędzy, prosi litościwe i szlachetne osoby o jakąkolwiek zapomogę lub odpowiednią stałą pracę. Nędza sprawdzona przez Siostry Miłosierdzia.

Łaskawe datki lub ofiarowanie jakiej pracy dla proszącego przyjmuje Administracya „Czasu."

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 marca. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	101 40	Anglobank	171 50
" srebrna "	101 45	Union	318 25
" 4% złota	125 05	Bankverein	165 25
" 4% koronowa	101 25	Akcye Länderbank.	235 40
Akcye ban. austr.-w.	1077	" kol. Kar. Lud.	222 —
" kredytowe	392 50	" " lwowsko-czerniow.	308 50
Londyn	123 40	" " połudn.	110 25
Napoleony	9 78½	Elbethal	278 50
Dukaty	5 79	Nordbahn	3420
Marki	60 35	Staatsbahn	405 50
4% Renta węg. kor.	99 05	Alpin	83 10
4% " " złota	124 30	Akcye tytoniowe	362 75
Losy prem. węg.	152 —	Ruble	132 25
Losy tureckie	77 60		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 13 marca.

Banknoty austr.	165 60	4½% Listy polskie	69 55
Krótki Wiedeń	165 60	Renta włoska	88 62
Banknoty ros.	219 15	Akc. austr. kred.	239 10
Krótka Warszawa	218 85	Ultimo Ruble	219 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 13 marca.

Waluty.	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	132 —	133 —
Marki niemieckie za 100	60 30	60 70
20-frankówka	9 76	9 86
Dukaty cesarskie	5 76	5 86
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 40	101 30
5% " " "	101 40	102 30
5% " " " z 10% prem.	110 40	111 30
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	98 80
4% " " " " 41 let.	98 —	98 50
4% " " " " koron.	97 80	98 50
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 80	101 50
4% " " kraj. koron.	97 40	98 10
5% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	— —	— —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 50	101 50

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	97 80	98 50
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	102 50
4% pożyczki krajowej galic.	97 60	98 30
4% pożyczki kraj. koronowej	98 —	99 —
4½% pożyczki kraj. galic.	101 25	— —
6% " " "	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	460 —	470 —
kolei Karola Ludwika	220 —	223 —
" lwowsko-czerniowieckiej	308 —	311 —
Losy		
miasta Krakowa	26 —	27 50
" Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 80	18 50
" " węgierskie	11 80	12 50
" " włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 80	9 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 12 marca.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	465 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 30	102 —
5% " " hipot. z 10% pr.	110 30	111 —
4½% " " "	100 40	101 10
4½% listy galic. banku kraj.	100 80	101 50
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 50	99 20
4% " " " " "	98 —	98 70
4% " " " " " 56 l.	97 80	98 50
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
" " propinacyjne	97 90	98 60
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 50	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 12 marca.

	rub. k.	rub. k.
4½% listy zast. Tow. kred.	100 90	101 20
4% " likwidacyjne Król. Pol.	99 —	99 30
5% " zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% " " " " " V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 12 marca.

Renty	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
4²/₁₀% papierowa	101 40	101 60
4²/₁₀% srebrna	101 50	101 70
4% złota austryacka	125 05	125 25
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	124 30	124 50
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% " węgierskie	98 35	99 35
4½% pożyczki krajowej galic.	100 60	101 60
4% " " "	97 50	98 —
4% propinacyjne galicyjskie	98 —	99 —
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr austr. Tow. kred. 1880	118 —	119 —
4% " " " " " 1889	118 50	119 25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 40	111 40
5% " " " "	101 40	102 20
4½% " " " "	100 15	101 15
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 50	— —
4% " " " " "	98 50	—
4% " " " " " 56 l.	98 —	98 50
4½% zast. gal. banku kraj.	100 80	101 40
4% austro-węg. banku	100 30	101 10
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	132 50	133 50

Priorytety	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	100 30	101 30
4% " Koszyce-Bogumin	99 40	100 40
4% " Lwów-Czern. opodat.	94 —	95 —
4% " " nieopod.	99 65	100 65
3% " południowej	175 —	176 —
4% " węgiersko-galicyjskiej	98 20	99 20
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	172 25	173 25
wiedeńsk. banku związk. 100 "	155 20	156 —
austr. zakł. kred. ziem. 80 "	528 —	531 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 "	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 "	460 —	461 —
galic. banku hipoteczn. 200 "	460 —	467 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 "	287 20	287 80
austro-węgiersk. banku 600 "	1079	1082
Unionbanku 200 "	318 —	319 —
kolei Albrechta 200 "	— —	— —
" Alfölda 200 "	— —	— —
" północ. Ferdynad. 1050 "	3415	3425
" Koszyce Bogumin. 200 "	198 75	199 50
" Lwow.-Czerniow. 200 "	308 75	309 75
" państwowej 200 "	403 40	404 15
" południowej 200 "	— —	— —
" węgier.-galicyjskiej 200 "	207 50	208 50
" węg. półn.-wschod. 200 "	208 —	209 —

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	83 40	84 —
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	254 75	255 25
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	152 —	153 —
" " 1860 " 500 "	157 15	158 —
" " 1860 " 100 "	164 —	165 25
" " 1864 " 100 "	197 —	197 50
węg. prem. z r. 1870 " 100 "	162 —	163 —
" regul. Cisy	153 —	153 80
austr. regul. Dunaju	133 75	134 25
miasta Wiednia z r. 1874	174 25	175 25
serbskie 100 frankowe	43 —	44 —
tureckie	78 —	78 60
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 70	8 85
kredytowe z r. 1858	200 —	201 —
miasta Krakowa	26 50	27 50
czerwonego krzyża austryackie	18 —	18 60
" " węgierskie	11 75	12 —
Rudolfa	23 75	24 75
miasta Stanisławowa	— —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 82	5 84
20-frankówki	9 77	9 79
Funty szterlingi angielskie	12 33	12 37
Marki niemieckie	60 37	60 45
Ruble papierowe	132 —	133 —

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*